

cena
1,50 zł
w tym 8% VAT

**Nowy
Tygodnik
Regionalny**

W Gostyninie nareszcie wystartowały prace remontowe dworca. Radość z rozpoczętej inwestycji nie jest jednak pełna. Okazuje się, że po remoncie dworzec będzie zamknięty. Dlaczego?

> str. 11



Sąd Rejonowy w Łęczycy do likwidacji

> str. 13



MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚĆ



Program TV

Reporter

ISSN 2299-3703 nr indeksu 286311

PONIEDZIAŁEK, 8 PAŹDZIERNIKA 2012 • NUMER 6/2012

KUTNO • ŁĘCZYCA • GOSTYNIN

SPÓŁDZIELCY! Obudźcie się!



czytaj str. 5

Prezydent Kutna w ogniu krytyki



czytaj str. 3

Pod Łęczycą trwa wojna... rodzinna



czytaj str. 6

Nepotyzm w PKPS w Łęczycy?



czytaj str. 7

Dyrektor kontra gostynińskie władze



czytaj str. 12

ISSN 2299-3703



9 772299 370201

Piekło na Krasieńskiego w Kutnie

czytaj str. 2

Plastikowy problem w Krośniewicach

czytaj str. 4

Zatrzymano pijaną matkę

czytaj str. 13

Gwarancja minęła, studzienki zostały



Po każdym deszczu woda zamiast do studzienek gromadzi się we wjazdach. Przy większych opadach wpływa na posesje i do piwnic

Gwarancja na ulicę Toruńską w Kutnie minęła, a studzienki jak były posadzone wyżej niż reszta jezdni, tak zostały. Woda deszczowa zamiast do krętek kanalizacji deszczowej zbiera się we wjazdach a nawet wdziera na posesje i do piwnic utrudniając życie okolicznym mieszkańcom. Teraz trwa „dochodzenie” kto zawinił. Dlaczego starostwo powiatowe w Kutnie, które było inwestorem w ogóle odebrało tak spartaczoną robotę?

Od wielu miesięcy radna miejska Joanna Podemska próbuje się dowiedzieć kiedy kończy się gwarancja na roboty wykonane w ulicy Toruńskiej w Kutnie, czy wreszcie wykonawca poprawi studzienki. Niestety, jej najczarniejszy scenariusz okazał się prawdziwy. Jak się dowiedzieliśmy gwarancja minęła 7 listopada 2011 roku.

- Dla mnie to skandaliczna sprawa, wręcz karygodna - przyznaje radna Joanna Podemska. - Najpierw nikt ze starostwa nie odpowiada na moje pytania dotyczące kiedy kończy się gwarancja, a teraz okazuje się, że ona już minęła. To wina zarządu powiatowego w Kutnie, który nie dopilnował swojej inwestycji, nie potrafił wyegzekwować od wykonawcy wykonania solidnej roboty i usunięcia usterek.

Oliwy do ognia dolewa Jacek Boczkaja, wiceprezydent miasta. - Remont ulicy Toruńskiej został przeprowadzony fatalnie - twierdzi wiceprezydent Kutna. - Zarząd powiatowy nie powinien odbierać takiej roboty, a przynajmniej wy-

egzekwować skuteczne usunięcia usterek. Teraz dowiadujemy się, że gwarancja minęła. Miasto będzie musiało wyłożyć pieniądze, by naprawić to co inni źle wykonali, a drudzy nie dopilnowali (od roku ulicami powiatowymi w mieście zarządza prezydent Kutna, który je przejął od starostwa - przyp. red.).

Wykonawcą remontu jezdni w ulicy Toruńskiej był Podkarpacki Holding Budowy Dróg „Drogbud” sp. zo.o Strzyżów. Wartość wykonanych robót to ponad 628 tys. złotych. Roboty wykonano w 2008 roku.

- Roboty poprawkowe wynikające z okresowych przeglądów prowadzonych przez starostwo wykonywane były we wrześniu 2009 roku, w październiku 2010 roku, oraz sierpniu 2011 roku - informuje Krzysztofa Kaźmierska, z biura promocji Starostwa Powiatowego w Kutnie. - Roboty poprawkowe obejmowały najczęściej: regulację studzienek, zaworów i krętek ściekowych, likwidację zastoisk wodnych poprzez frezowanie i wykonanie nowej nawierzchni na określonych odcinkach jezdni. Przed upływem okresu gwarancyjnego 7 listopada 2011r. wezwano wykonawcę robót do odbioru. Wykonawca pomimo wielokrotnych wezwań nie odpowiedział. W okresie późniejszym uzyskaliśmy informację o zgłoszeniu do sądu rejonowego skutecznego wniosku o upadłość firmy Holding Budowy Dróg „Drogbud” Strzyżów. Wobec tak zaistniałej sytuacji rozważamy wystąpienie do syndyka masy upadłościowej.

Starostwo czuje się niewinne, firmy wykonującej nie ma, prawdopodobieństwo odzyskania pieniędzy w ramach gwarancji żadne. Szkoda tylko okolicznych mieszkańców, którzy z problemem zostali sami i wszystko wskazuje, że długo będą musieli się męczyć i patrzeć z niepokojem w niebo.

tekst i fot. (dag)

*** 11 września br. przy udziale wykonawcy tj. PRD Kutno i przedstawiciela Urzędu Miasta w Kutnie został przeprowadzony odbiór pogwarancyjny (termin gwarancji: 11 września 2012r.) robót związanych z remontem ciągów pieszych (chodniki i zjazdy) w ulicy Oporowskiej, Kościuski i Barlickiego w Kutnie. Inwestycja kosztowała ok. 422 tys. zł.**

*** 23 października 2012r. mija termin gwarancji na remont ciągów pieszych (chodnik i zjazdy) w ulicy Toruńskiej, natomiast 2 grudnia 2012r. mija termin gwarancji na remont ulicy 29 Listopada (jezdni, chodniki, zjazdy). Wykonawcą tych robót było PRD Kutno.**

Piekło na Krasieńskiego

Mieszkańcy bloku przy ulicy Krasieńskiego 5 w Kutnie są terroryzowani przez jednego z sąsiadów. Eskalacja negatywnych zachowań jest coraz większa. Dochodzi już nawet do rękoczynów. Interwencje na policji nic nie dają, a ludzie boją się wyjść z własnych domów. Lokatorzy są przekonani, że człowiek jest chory psychicznie i należałoby go skierować na leczenie.

DOROTA GRĄBCZEWSKA

Strach padł na mieszkańców bloku. Mężczyzna w wieku ok. 50 lat, który niedawno sprowadził się do samotnej matki, skutecznie zastraszył mieszkańców. Na ofiary wybiera głównie starsze kobiety, ostatnio zaczęła też dzieci.

Najbardziej szykanowana jest 85-letnia pani Helena, która mieszka sama. - To podła bestia nie człowiek - przyznaje kobieta. - Jak mnie tylko widzi obrzuca najgorszymi obelgami jak najgorszy łobuz. Wciąż mnie nęka. Jeśli nie wychodzę na dwór, to beczelnie zrzuca ze swojego balkonu na mój gnijące resztki w reklamówce, odchody papug wyrzuca na mój balkon. Stale mam oblewane drzwi jakimiś świństwami.

Starsza pani przyznaje, że jest tak zestresowana, że boi się wyjść nawet do sklepu w obawie, by nie narazić się na obelgi, albo zaczepki. Kiedyś mężczyzna napluł jej w twarz.

Niedawno szła ulicą a mężczyzna znów do niej miał jakieś pretensje. - Chciał mnie kopnąć w nogę, ale zdążyłam się zasłonić wózką - opowiada. - Oblesny typ strasznie mnie nęka. Córka z Poznania przyjechała i zgłaszałyśmy sprawę na policji. I nic! Bezradnie rozkładają ręce, każą iść do sądu. Tylko, że ja mieszkam sama i mam 85 lat. A sprawy w sądach toczą się latami.

Ofiarą mężczyzny jest też sąsiadka w średnim wieku.

- To niebezpieczny, chory człowiek - przyznaje 82-letnia pani Teresa. - Stale zaczepia córkę, gdy ta wychodzi z domu. Strach jest już tak duży, że najpierw uchylamy dyskretnie drzwi, nasłuchujemy czy mężczyzna nie schodzi z piętra i dopiero wtedy ja stoję w drzwiach, a córka wybiega przed klatkę.

Niesforny sąsiad zaczął ostatnio nastolatkę, która szła z koleżanką. - Złapał ją i zaczął szarpać, wyzywać - opowiada ojciec poszkodowanej. - Zaatakował, bo córka źle na niego spojrzała.

Jak przyznają sąsiedzi, po incydencie, gdy napluł w twarz starszej pani, mężczyzna przyszedł z matką, przeproszał. Miało być lepiej, a jest coraz gorzej. - Widać już i matka mężczyzny jest zastraszona - mówią ludzie. - Kiedyś była otwarta, rozmowna. Teraz zamknęła się w sobie. Ona też pewnie się boi.

- Rzeczywiście dzielnicowy interweniował w sprawie nieporozumień międzysąsiedzkich i pouczył strony co mogą zrobić w własnej sprawie - informuje Paweł Witczak, rzecznik KPP w Kutnie. - Przeprowadził rozmowę z obiema stronami konfliktu.

Po tej rozmowie więcej sygnałów na temat nieporozumień nie miał.

Co może zrobić policjant w takiej sprawie? Poucza obie strony konfliktu. Jeśli ktoś kogoś obrzuci wyzwiskami pozostaje droga sądowa zoskarżenia prywatnie



Pani Helena pokazuje reklamówkę z nieczystościami, która wylądowała na jej balkonie

-skargowego, natomiast jeśli ktoś komuś grozi a ta osoba czuje, że groźby te mogą zostać spełnione to wtedy może złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Ewentualnie sąd może zdecydować o skierowaniu mężczyzny na badania psychiatryczne.

Gaudeamus w Żychlinie

W żychlińskim Uniwersytecie III Wieku w tegorocznych zajęciach będzie uczestniczyć ok. 50 osób. Koszt to 60 zł za semestr.

Spotkanie inauguracyjne odbyło się w kameralnej atmosferze przy kawie, herbacie i ciasteczkach. Widać, że uczestnicy Uniwersytetu III Wieku doskonale się znają. W tym roku jest więcej panów.

- Przed rokiem nieśmiało tworzyliśmy Uniwersytet III Wieku, w tym roku damy więcej czadu - mówiła podczas spotkania Magdalena Konczarek, dyrektor Domu Kultury w Żychlinie, z inicjatywy której powstał uniwersytet. - Każdy wiek jest dobry, aby mieć apetyt



na aktywne życie, a wy państwo to potwierdzacie.

- Nareszcie robimy to co lubimy - mówi Barbara Modrak, studentka Uniwersytetu III Wieku. - Po ubiegłym roku zaprzyjaźniliśmy się. Wykłady Anny Mazurek, wicedyrektora ZS nr 1 w Żychli-

nie zawsze były bardzo ciekawe, odkrywała przed nami kulisy historii.

W Kutnie inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu III Wieku odbędzie się jutro. W zajęciach uczestniczyć będzie 320 osób.

Tekst i fot. (dag)

Prezydent Kutna w ogniu krytyki, czyli ciąg dalszy mieszkaniowej afery

Zbigniew Burzyński, prezydent Kutna, tłumaczy się z kontrowersyjnych przydziałów mieszkań komunalnych dla pracowników urzędu miasta i samorządowców. Taki lokal otrzymał m.in. radny Tomasz Michalski a także Michał Adamski, naczelnik wydziału promocji miasta. Mieszkańcy są zbulwersowani. Pytają prezydenta dlaczego lokale przydzielane są znajomym w ekspresowym tempie, gdy kolejka oczekujących ludzi na komunalną kwatere jest ogromna. Czy tak mają wyglądać sprawiedliwe rządy w Kutnie? Na obrady komisji rewizyjnej, która zajęła się aferą, przychodzi coraz więcej zbulwersowanych kutnian.



Członkowie komisji rewizyjnej zajęli się kontrowersyjnym przydziałem lokali komunalnych

DOROTA GRĄBCZEWSKA

Władze miasta rozdają komunalne lokale z pominięciem procedur określonych w uchwale z 2010 roku o przydziale lokali komunalnych. Ci, którzy je w ten sposób otrzymali, oddali mieszkania w TBS, gdzie czynsz jest znacznie wyższy. Poza tym mogą wykupić mieszkania z bonifikatą.

- W mojej ocenie przydziały mieszkań następowały z rażącym naruszeniem prawa - mówi **Krzysztof Waclaw Dębski**, członek komisji rewizyjnej. - Naruszone zostały dwa zapisy uchwały: do-

tyczące dochodów osoby ubiegającej się o mieszkanie komunalne oraz braku opinii komisji mieszkaniowej. Jakże to szczególne przypadki zdecydowały o takim przydziale, tego nie wiem.

- W przypadku Michała Adamskiego wiem, że był zainteresowany dużym 80-metrowym mieszkaniem. Taki lokal długo stał pusty, nie było chętnych, gdyż i czynsz w takim mieszkaniu jest wysoki - wyjaśnia prezydent **Zbigniew Burzyński**. - Opuścił bloki TBS, przeszedł do lokalu komunalnego. Nie znam szczegółów, to nie ja zajmuję się gospodarką mieszkaniową. Mam od tego swojego wiceprezydenta, naczelników.

T o -
m a s z
M i -

chalski, radny i jednocześnie członek komisji mieszkaniowej, dostał lokal w ciągu kilku dni. **Michał Adamski**, urzędnik miasta, dostał mieszkanie komunalne w ciągu 11 dni. Pozostałe dwie osoby z kutnowskiego magistratu też otrzymały lokale w ekspresowym tempie.

- W przypadku obu panów nie było ani wojny, pożaru, powodzi, więc jaki to szczególny przypadek, że przydziela się lokal komunalny osobom dobrze sytuowanym, bo trudno mówić o problemach finansowych, gdy ma się dochody kilkudziesięciu tysięcy złotych - pytał Dębski.

Prezydent nie potrafił precyzyjnie odpowiedzieć na żadne z zadanych pytań.

Obradom komisji rewizyjnej przysłuchiwał się **Dawid Stegenta** z Kutna, który czeka na mieszkanie od 9 lat.

- To co tu słyszę to jest wredne traktowanie ludzi. Jedni czekają na mieszkanie przez wiele lat jak ja, inni dostają lokal komunalny po kilku dniach - mówi pan Dawid. - Przez wiele lat gnieździł się w 6 osób, w mieszkaniu przy ulicy 29 Listopada, gdzie na ścianach jest grzyb. Córka jest chora na alergię, pisałem o przyspieszenie przydziału lokalu. Kazali czekać, bo brak mieszkań, a tu okazuje się, że mieszkania są, ale dla swoich. I gdzie tu uczciwość i sprawiedliwość?

Janusz Pawlak, członek komisji rewizyjnej, próbował znaleźć

racjonalne rozwiązanie problemu mieszkaniowego Anny S. - konkubiny radnego Tomasza Michalskiego, która złożyła skargę na bezdusność prezydenta i niezgodne z prawem działania przy przydziale mieszkań. Dziś sytuacja jest patowa. Kobieta ma wprawdzie oficjalny przydział lokalu komunalnego, ale nie jest w nim zameldowana, ponieważ nigdy nie było zgody głównego najemcy. Tymczasem radny Michalski mieszka sam na prawie 60 metrach kwadratowych.

- Nie ma możliwości cofnięcia wydanej decyzji o przydziale mieszkania nawet jeśli sytuacja się zmieniła - twierdzi mecenas urzędu **Agnieszka Sikorska**. - Umowę można wypowiedzieć tylko wówczas, gdy lokator zakłóca spókoj, porządek, nie płaci. Lokatora chroni ustawa „O ochronie praw lokatorskich”.

Podczas czwartkowej komisji rewizyjnej prezydent Zbigniew Burzyński jak i niektórzy radni z koalicji próbowali winą za patową sytuację obciążyć Annę S. Twierdzili, że mogła się w lokalu zameldować składając odpowiedni wniosek w urzędzie,

który by uruchomił procedurę administracyjnego meldunku.

Przypomnijmy, że kobieta była w urzędzie, chciała się zameldować, ale usłyszała, że bez wiedzy głównego najemcy, czyli Tomasza Michalskiego, jest to niemożliwe.

Teraz była przyjaciółką radnego, pomimo przydziału, nie może w lokalu komunalnym zamieszkać, bo radny zmienił zamki.

Konkubinaty nie jest formalnym związkiem usankcjonowanym przez prawo.

- Ponieważ nie tworzyliście formalnego związku, nawiązany przez Tomasza Michalskiego stosunek najmu nie stał się Państwa wspólnym prawem, jak to się dzieje na mocy przepisu art. 680 KC (przy. Red. dotyczy tylko małżeństw) - pisze mecenas Agnieszka Rykalska z Kutna do Anny S. - Wskazanie pani i córki jako osób, które mogą zamieszkiwać wspólnie z głównym najemcą nie daje pani jakiegokolwiek uprawnienia do mieszkania.

A skoro tak, to pozostaje pytanie na jakiej podstawie prawnej wiceprezydent przyznał radnemu Tomaszowi Michalskiemu większy lokal komunalny?

reklama

Podróżuj z Reporterem

W busach MARQS - kursujących na liniach Łęczycza-Kutno-Łęczycza oraz Łęczycza-Piątek-Łęczycza można kupić REPORTERA. To doskonała okazja do tego, aby podczas jazdy nie nudzić się. Można poczytać lub rozwiązać krzyżówkę umilając sobie czas podróży.

WWW.MARQSAUTOKARY.PL
tel. 663-735-708 663-735-646

Rzeczna firma, najwyższe standardy usług

Prezydent pod ostrzałem pytań komisji rewizyjnej

reklama

StartPress Media
wydawca Reportera-NTR,
zatrudni osoby do ulicznej
sprzedaży gazet
na terenie Kutna,
Łęczycy i Gostynina.
Bardzo dobre
warunki płacowe!

Kontakt: redakcja - Łęczycza
ul. Kaliska 42, tel. 24 253-59-67
e-mail: biuro@reporter-ntr.pl

Szlachetna paczka



Kutnowscy wolontariusze szlachetnej paczki: Sylwia Chądzyńska, Marcelina Guzikowska, Ewa Bukowicz, Asia Leitgeber

Po raz pierwszy Kutno i Piątek (powiat łęczycki) mają dołączyć do 12. Edycji Ogólnopolskiej Akcji „Szlachetna paczka”. Trudnego zadania koordynacji akcji w Kutnie zajęła się Sylwia Chądzyńska. Wcześniej była darczyńcą we Wrocławiu.

- To najlepsza akcja pomocy potrzebującym - przyznaje. - Skrojona na miarę rzeczywistych potrzeb rodziny. Akcja, w której wolontariusz sprawuje bezpośrednią opiekę nad rodziną i darczyńcą. Mamy już wstępną listę rodzin oczekujących pomocy uzyskaną z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, ze szkół. Teraz rozpoczynamy weryfikację 60 rodzin, które nam wskazano.

Do tego potrzebni są wolontariusze. Pani Sylwia oszacowała, że do pracy potrzebuje 10 osób. Pierwszych wolontariuszy już ma.

Aby zostać wolontariuszem trzeba wypełnić ankietę znajdującą się na stronie www.superw.pl. Wolontariuszem może zostać tylko osoba, która ukończyła 18 lat. Po wypełnieniu ankiety potencjalny wolontariusz czeka na kontakt od lidera akcji. Musi przejść rozmowę rekrutacyjną. - To trudna praca, nie każdy ma predyspozycje, aby pracować w trudnych środowiskach - dodaje pani Sylwia. - Osoba wybrana na wolontariusza musi mieć „silny kręgosłup moralny”. Wszyscy wolontariusze przejdą odpowiednie szkolenie.

Wybrani wolontariusze będą odwiedzać rodziny, dokonają ich weryfikacji. 17 listopada na stronach internetowych szlachetnapaczka.pl będzie umieszczona lista rodzin, którym można pomóc. Będzie ich opis, potrzeby, oczekiwania.

- Darczyńcą może zostać każdy - podkreśla S. Chądzyńska. - Osoba wcale nie musi posiadać mnóstwa pieniędzy. Wystarczy, że potrafi zorganizować np. pracowników firmy czy mieszkańców bloku, by zrobić jedną wspólną paczkę dla wybranej rodziny. Trzeba jednak pamiętać, że jeśli ktoś dokona wyboru rodziny, ta automatycznie znika ona z listy osób potrzebujących. Nikt inny już rodzinie nie będzie mógł przekazać paczki.

Wolontariusz będzie koordynatorem pomiędzy rodziną a darczyńcą. Zasadą szlachetnej paczki jest, że nie ma „wietrzania” szaf. Do paczek mają trafiać nowe rzeczy. Kutnowscy wolontariusze poszukują magazynu, do którego można by było przywozić paczki. Finał akcji 8-9 grudnia. Osoby, które mają więcej pytań dotyczących wolontariatu mogą kontaktować się mail.szlachetnapaczka.kutno@onet.pl

(dag)

W Krośniewicach narzekają na smród ze spalane go plastiku

Nad północno-wschodnią częścią Krośniewic unosi się duszący dym. To efekt spalanych w piecu plastikowych butelek. Mieszkańcy wiedzą kto smrodzi. Niestety, jak do tej pory, problem nie został rozwiązany.

- Smród ze spalanych butelek jest nie do wytrzymania - mówi **Mieczysław Król**, przewodniczący osiedla. - Najwyższa pora, aby zlokalizować osobę, która zatruwa atmosferę i utrudnia funkcjonowanie ludziom. Najgorzej jest jak jest pochmurno. Wówczas smierzący dym snuje się pomiędzy blokami.

Ludzie wiedzą, komu zawdzięczają te „atrakcje”.

- Ta pani mieszka przy ul. Kościuszki. Wybiera plastikowe butelki z pojemników na śmieci - mówi **Henryk Ociepa**, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” w Krośniewicach. - Znosi je do domu całymi workami. Ale to nie jedyna osoba, która wybiera butelki i je pali.

Mieszkańcy Krośniewic wskazali nam dom w którym mieszka zbieraczka. Przed budynkiem bałagan, widać ogromną biedę. Drzwi uchylone, bo też i ukraść tam nie ma co.



W środku kobiety nie zastaliśmy, ale za to w mieszkaniu stał worek z plastikowymi butelkami.

Problem zna również burmistrz Krośniewic **Barbara Herman**. - Sprawę trzeba zgłosić do Sanepidu - proponuje.

- A może kobietą powinna zająć się pomoc społeczna - podpowiada-

ją sąsiedzi. - Gdyby miała węgiel, to by nie paliła butelek i nie zatruwała życia okolicznym mieszkańcom.

Dorota Grąbczewska

Gra terenowa w Krośniewicach

Za tydzień po raz pierwszy w Krośniewicach zostanie rozegrana edukacyjna gra terenowa „Śladami żołnierzy gen. Władysława Andersa”. Ma ona przybliżyć w niekonwencjonalny i atrakcyjny sposób wiedzę o armii generała Andersa. W tym roku bowiem obchodzimy 120. rocznicę jego urodzin.

Gra adresowana jest do młodzieży w wieku 12-16 lat, czyli z klas V-VI oraz gimnazjalistów. Drużyny mają liczyć od 3 do 5 osób, plus dorosły opiekun.

- W grze mogą uczestniczyć drużyny zgłoszone przez szkoły, organizacje społeczne, stowarzyszenia (np. ZHP), jak również mogą być drużyny zorganizowane przez grupę kolegów z podwórka czy bloku - zachęca **Kazimierz Świrszcz**, kustosz Muzeum im. Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach. - Opiekunem może być rodzic, bądź starszy brat, siostra. Zgłoszenia będą przyjmowane do 12 października. Liczba drużyn ograniczona.

Każda z drużyn dostanie mapę z zaznaczonymi punktami na

terenie miasta, które będą nosić nazwy miejsc historycznych. Młodzież będzie musiała wykazać się wiedzą o Andersie, ale też wykazać się różnymi umiejętnościami np. opatrywaniem ran, będzie strzelanie z wiatrówki, budowanie umocnień, szukanie min, łamigłówek itp.

Gra nie jest wyścigiem. O zwycięstwie decyduje precyzja wykonania zadań. Dlatego przewiduje się, że gra będzie od godz. 10 do 16. Każdy uczestnik dostanie czapkę, koszulkę oraz naszywkę sił zbrojnych POLAND. Ponadto dla trzech najlepszych drużyn będą nagrody książkowe i rzeczowe w postaci turystycznych przedmiotów. Po zakończeniu gry uczestnicy zasiądą do żołnierskiej grochówki.

Organizatorem jest Łódzki Dom Kultury oraz Muzeum w Krośniewicach. Informacje o grze i karty zgłoszeniowe można odebrać w muzeum lub ze strony internetowej www.muzeumkrosniewice.pl.

Więcej informacji tel. 24-25-23-347. (dag)

Czekają na nową elewację



Zakończyła się wymiana okien i drzwi wejściowych w zabytkowym pałacyku, w którym od kilku lat mieści się Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Żychlinie. Przedsięwzięcie kosztowało ok. 50 tys. zł.

- Dziękujemy za już i prosimy o dalsze działania zmierzające do przywrócenia świetności zabytkowemu obiektowi - mówi **Ewa Andrzejewska**, dyrektor biblioteki w Żychlinie. - Mam wstępną deklarację burmistrza, że prace w przyszłym roku będą kontynuowane.

Dzisiaj elewacja budynku wygląda koszmarnie. Zabytkowy obiekt

znajduje się w pięknym parku, blisko urzędu.

Przypomnijmy, że początkowo biblioteka jak i szkoła podstawowa w Grabowie miały zostać poddane termomodernizacji w ramach projektu realizowanego ze Związkiem Gmin Regionu Kutnowskiego, z dofinansowaniem środków zewnętrznych. Ze względu na brak pieniędzy gmina wycofała się z realizacji projektu o łącznej wartości ok. miliona złotych.

Teraz władze gminy próbują realizować inwestycje z własnych środków.

Tekst i fot. (dag)

Spółdzielcy! Obudźcie się!

To skandal. Od ludzi wyciąga się pieniądze i jeszcze zapewnia, że wszystko jest zgodne z prawem. Najwyższy czas skończyć z takimi praktykami. Władze spółdzielni mieszkaniowej Łęczycanka stworzyły państwo w państwie. Ja na pewno beczynnie nie będę się temu przyglądać - mówi Mirosława Stokwiszewska, która odmówiła płacenia za termomodernizację bloku, twierdząc, że spółdzielnia - w ramach dodatkowego funduszu - nie ma prawa żądać od niej tych należności.

To bezprecedensowa sprawa, która znajdzie swój epilog w sądzie.

Prawdopodobnie spółdzielnia mieszkaniowa Łęczycanka jest jedyną w Polsce, która ściąga od swoich lokatorów pieniądze z powszechnego funduszu remontowego i dodatkowego celowego funduszu termomodernizacyjnego. To właśnie ten drugi fundusz wywołał protest M. Stokwiszewskiej. Problem dotyczy nie tylko

tej jednej lokatorki, ale wielu spółdzielców - płacących pokornie za termomodernizację.

- Mam nadzieję, że spółdzielcy w Łęczycy wreszcie otworzą oczy. Przecież tak nie można. Od lat funkcjonuje fundusz remontowy i właśnie z niego powinny pochodzić wszystkie składki na remonty, w tym również na docieplenia bloków. Ale w Łęczycy tak nie jest. To jakieś kuriozum. Spółdzielnia stworzyła drugi, specjalny fundusz termomodernizacyjny. I oprócz tego, że płacimy pieniądze na remonty z funduszu remontowego, płacimy również dodatkowo z celowego funduszu termomodernizacyjnego. Po prostu zdziera się z nas ile tylko można. Po co ten drugi fundusz? - pyta Mirosława Stokwiszewska.

Spółdzielcy w Łęczycy na fundusz remontowy płacą 1,50 zł od metra kwadratowego powierzchni mieszkania. Taka sama składka pobierana jest na celowy fundusz termomodernizacyjny. Protestująca i zbulwersowana mieszkanka uważa, że spółdzielnia nie ma prawa pobierać drugiej składki w ramach dodatkowego funduszu.

- Nie ma uchwały rady nadzorczej, która precyzowałaby płacenie



środków na celowy fundusz termomodernizacyjny - uważa pani Mirosława. - A jeżeli taka uchwała nie została podjęta, to dlaczego mówi się o jakimś celowym funduszu termomodernizacyjnym. Poza tym, gdy przeglądałam sprawozdania finansowe spółdzielni, okazało się, że Łęczycanka ma pieniądze na koncie z funduszu remontowego na przeprowadzenie termomodernizacji.

Konstancja Chodorowska, wiceprezes Łęczycanki, odrzuca krytykę.

- Wszystko jest oparte na uchwałach. Ściągamy pieniądze za termomodernizację zgodnie z prawem. Rada zatwierdziła celowy odpis na fundusz remontowy z przeznaczeniem na wykonanie prac termomodernizacyjnych - słyszymy. - W naszej spółdzielni istnieje

spółny kocioł. Spółdzielcy płacą wspólnie za termomodernizację, ale osobno prowadzona jest ewidencja dla każdego budynku. Musieliśmy stworzyć dodatkowy fundusz termomodernizacyjny, bo pieniędzy z funduszu remontowego po prostu by nie starczyło na prace dociepleniowe. Z funduszu remontowego pieniądze przeznaczone są m.in. na remont dachów, klatek schodowych, malowanie. To nieprawda, że mieliśmy wcześniej zabezpieczone pieniądze na termomodernizację. Nie wiem, co tu próbuje się udowodnić, ale nie oszukujemy naszych spółdzielców. Pani Stokwiszewska odmówiła płacenia pieniędzy za docieplenie i dlatego musieliśmy skierować sprawę do sądu.

Mirosława Stokwiszewska pocięła, że w ciągu 12 lat dodatkowo spłata za termomodernizację



Termomodernizacje bloków spółdzielczych wzbudzają duże emocje

ka tyle samo wpłaci na fundusz remontowy.

- Sama walczę z Łęczycanką, ale wiem, że ludzi, którzy myślą tak jak ja, sprzeciwiających się lekceważeniu spółdzielców i cwaniactwu w zarządzie spółdzielni mieszkaniowej jest wielu. Mam nadzieję, że po nagłośnieniu tej sprawy, spółdzielcy wreszcie się zjednoczą. Chyba wszyscy mają dosyć niejasnych praktyk w Łęczycance i wysokich uposażen zarządzących spółdzielnią mieszkaniową.

tekst i fot. (stop)



Mirosława Stokwiszewska czeka na rozmowę z wiceprezes Chodorowską

Radość urzędników w Daszynie

Z jakiego powodu? Już niedługo pracownicy urzędu gminy pracować będą przy nowym sprzęcie. Komputery zostały kupione dzięki unijnemu projektowi. Zastąpią, stare - prawie 10-letnie. Rozbudowana zostanie serwerownia i wewnętrzna sieć informatyczna.

- Te 10 lat, to naprawdę wieki, jeżeli bierzemy pod uwagę bardzo szybko postępujące zmiany w tej dziedzinie. Oczywiście, oprócz wymiany komputerów, zainstalowane zostanie nowe oprogramowanie. Sieć na pewno już nie będzie się zawieszać - zapewnia Kamil Grodzicki, główny informatyk urzędu. (stop)



reklama

KAMELEON

- Dekoracje sal weselnych, kościołów, imprez okolicznościowych
- Dodatkowe atrakcje - m.in. baniki mydlane
- Szeroka oferta - zabiegi fryzjerskie, makijaż, zakładanie i zdobienie paznokci żelowych

Konkurencyjne ceny
Grabów, ul. Przedrynek 9, tel. 697-521-050

Miliony na kino w Łęczycy



Czy wkrótce nastąpi reaktywacja kina w Łęczycy?

Jeszcze w tym roku rozpocząć się mają prace modernizacyjne kina Górnik. Na inwestycję potrzeba ponad 2 milionów zł. Pieniądze pochodzą z funduszy unijnych. Kino wyświetlać ma filmy wiosną przyszłego roku.

- Chcę stworzyć nowoczesne kino z najnowszymi rozwiązaniami technicznymi - mówi **Krzysztof Łuczak**, właściciel. - Staram się o pieniądze z Unii na ten cel. Plany są takie, aby nowe kino pomieściło ponad 200 widzów, sala ma być klimatyzowana, ekran większy od tego, który jest obecnie.

Kino przez ostatnie trzy lata nie działało. Łęczycanie liczą, że w końcu będą mogli w swoim mieście obejrzeć kinowe hity. K. Łuczak jest pewny, że inwestycja ma sens.

- Od lat siedzę w tym biznesie. Kino na pewno jeszcze nie umarło. Gdy tylko dostaniemy pieniądze, stworzymy naprawdę konkurencyjny obiekt, nawet w porównaniu do kin w większych aglomeracjach. Wierzę, że kino Górnik przyciągnie jeszcze tłumy widzów.

(stop)

Walczy o oświetlenie

Mieszkaniec osiedla Nowa Wieś w Łęczycy, który zgłosił się do naszej redakcji, zabiega od dawna o oświetlenie ulicy Belwederskiej - na odcinku od ul. ZWM do ul. Bitwy nad Bzurą.

- Rozmawiałem w tej sprawie z jednym z radnych, ale jak do tej pory ten problem nie został omówiony na sesji miejskiej. Liczyłem na to, że samorządowcy się tym zajmą. Odzewu nie ma też ze strony spółdzielni mieszkaniowej a

przecież jej teren. To ważne, by się tym zająć, bo wieczorem aż strach wychodzić z domu. Dobrze, że chociaż latarnie Biedronki trochę oświetlają teren, ale to za mało - usłyszeliśmy.

Nasz Czytelnik zamierza razem z sąsiadami odwiedzić samorządowców podczas najbliższej sesji. Ma nadzieję, że choć kilka latarni stanie niedługo przy chodniku.

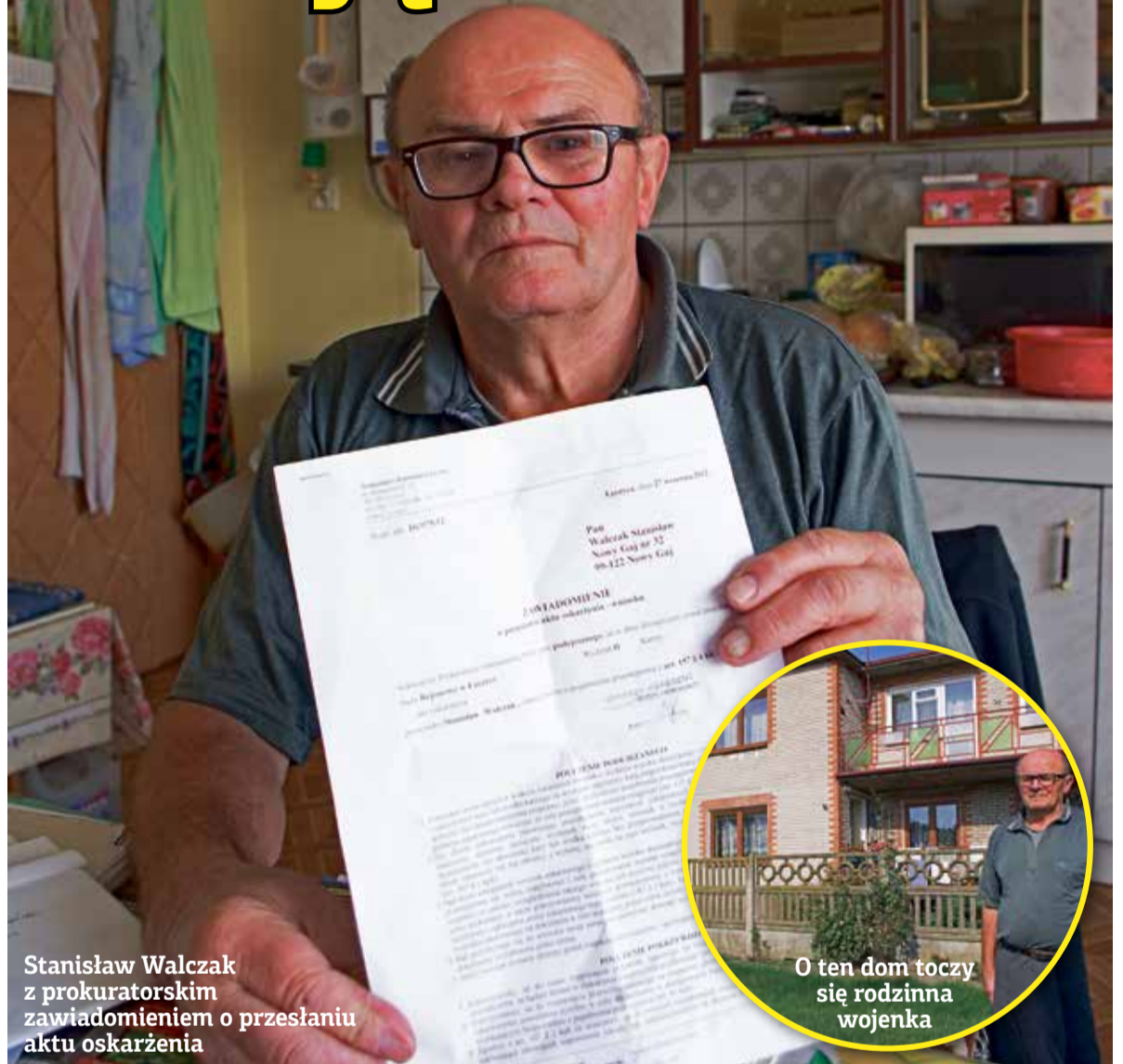
(stop)



Mieszkaniec osiedla skarży się na brak oświetlenia ulicznego

Córka przeciw ojcu.

Rodzinne zwady trwają latami



Stanisław Walczak z prokuratorskim zawiadomieniem o przesłaniu aktu oskarżenia

O ten dom toczy się rodzinna wojenka

Stanisław Walczak z Nowego Gaju pod Łęczycą właśnie otrzymał z prokuratury zawiadomienie o przesłaniu przeciwko niemu aktu oskarżenia. - To moja córka znów się na mnie mści. Teraz wymyśliła, że pobitem jej konkubenta. Kolejne kłamstwo - słyszymy od pana Stanisława.

Ojciec od wielu lat nie może pogodzić się z córką. Wszystko za sprawą trwającego procesu o podział majątku a dokładnie domku jednorodzinny. Starszy pan nie kryje rozgoryczenia, że musi gnieździć się w małym pokoiku, gdy córka zajmuje aż pięć mieszkań. Poza tym ma za złe córce, że - jak sam to określił - ma bardzo lekkie podejście do życia.

- Wstydzę się za nią. Sprowadza do domu swojego kochasia. Ten pan zostaje na noc. Od czasu,

gdy się z nim zadawała, z domu i podwórka giną różne rzeczy. Próbowałem z nim porozmawiać, ale był nieprzyjemny. Obrażał mnie. Wziąłem aparat fotograficzny i powiedziałem, że zrobię mu zdjęcia, aby później mieć dowód. Córka też wzięła aparat. To wyglądało jak w jakimś kiepskim filmie. W pewnym momencie kochanek mojej córki chciał mi ten aparat zabrać. Wziąłem kija od szczotki, aby do tego nie dopuścić. I na tym się skończyło. Niedawno otrzymałem zawiadomienie z prokuratury. Zostałem oskarżony o pobicie. Moja własna córka stała się moim największym wrogiem. Najchętniej jeszcze przed zakończeniem sprawy o podział majątku wsadziłaby mnie do więzienia - mówi **Stanisław Walczak**.

Sprawa o podział domu zakończy się w listopadzie. Są małe szanse na to, aby ojciec i córka doszli do porozumienia.

- Zofia domaga się tzw. pionowego podziału domu. Takie rozwiązanie jest dla mnie bardzo niekorzystne. Mieszkam w jednym

małym pokoiku. Córka korzysta z pięciu mieszkań - słyszymy.

Chcieliśmy porozmawiać z Zofią W., nie zastaliśmy jej w domu. Dziennikarz zostawił swoją wizytówkę, niestety telefonu od córki pana Stanisława nie było.

tekst i fot. (stop)



Pan Stanisław zapewnia, że nie pobit partnera córki. - Odganiałem go tylko kijem, aby nie zabrał mi aparatu fotograficznego - mówi.

Nepotyzm w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej?

Tak poważnych oskarżeń pod adresem łęczyckiego PKPS jeszcze nie było. Ewa W. (nazwisko znane red.) oskarża szefową placówki, że zatrudnia swoich znajomych.

- Zostałam zwolniona z pracy i to na podstawie fałszywych zarzutów - twierdzi pani Ewa. - Szefowa PKPS w Łęczycy powiedziała mi, że nie dostarczyłam darów żywnościowych dla potrzebującej takiej pomocy rodziny. To nieprawda. Mam na to świadka. W moje miejsce została zatrudniona znajoma pani Chruszowskiej, a dokładniej mówiąc jej sąsiadka. Mam ogromny żal do swojej byłej szefowej. Przepracowałam w PKPS ponad 3 lata i zawsze starałam się dokładnie wypełniać swoje obowiązki.

Jadwiga Muchewicz, sekretarz rejonowy oddziału PKPS w Łęczycy, jest zaskoczona oskarżeniami.

- Pani Ewa W. nie została zwolniona, sama odeszła z pracy. Mam jej wniosek. Stwierdziła, że dostała lepszą pracę - słyszymy. - Te wymysły byłej pracownicy są dla mnie bardzo bolesne. Jeszcze się nie zdarzyło, aby ktoś zarzucał mi zatrudnianie znajomych. Oczywiście, to też nieprawda, że przyjął do pracy sąsiadkę. Nie wiem, dlaczego pani Ewa zgłosiła się do redakcji i czemu kłamała. Nigdy wcześniej nie było pomiędzy nami żadnych konfliktów.

PKPS zatrudnia obecnie na umowę-zlecenie 11 opiekun-

nek. Ich praca polega na pomocy 53 osobom, które ze względu na swój wiek, chorobę, czy też niepełnosprawność oczekują wsparcia.

Jak się dowiedzieliśmy opiekunka otrzymuje za godzinę swojej pracy 5,90 zł brutto.

- Łatwo na pewno nie jest. To nie jest tylko praca, ale powołanie. Za tak małe pieniądze trzeba wiele z siebie dać. Może dlatego pani Ewa W. wymyśliła tę całą historię. W pewnym momencie zdała sobie sprawę, że nie da rady. Trudno jest jednak oceniać jej zarzuty pod moim adresem, bo są dla mnie zupełnie irracjonalne - mówi J. Muchewicz.

tekst i fot. (stop)



«« - Jadwiga Muchewicz zapewnia, że nepotyzmu, w kierowanej przez nią placówce, nie ma

Pani Ewa twierdzi, że szefowa łęczyckiego PKPS zatrudnia znajomych

Biedronka na ukończeniu, korki przed kierowcami

Zmotoryzowani mieszkańcy Łęczycy już teraz kręcą głowami, gdy patrzą na brak dobrego wjazdu i wyjazdu z terenu nowej Biedronki, której budowa kończy się naprzeciwko urzędu pracy. Market położony jest przy trasie krajowej nr1. GDDKiA nie wyraziła zgody na to, aby wyjazd z parkingu Biedronki był od razu na krajową drogę. Tym samym kierowcy po zakupach w nowym supersamie będą musieli wyjeżdżać wprost na urząd pracy przed którym też zrobiony jest parking. Z kolei jadący jedyneką do Biedronki muszą też liczyć się z ogromnymi problemami. Korki w tym miejscu mogą sprawić, że

potencjalni klienci zrezygnują z zakupów. - Dlaczego nikt wcześniej o tym nie pomyślał? - dziwi się **Tadeusz Miazga**, którego spotkaliśmy przy budowanej Biedronce. - Przecież już teraz wiadomo, że ruch samochodów w tym miejscu będzie duży a brak rozwiązań drogowych utrudni jazdę autami. Wszędzie jest tak, że najpierw myśli się o drogach dojazdowych a dopiero potem rusza z inwestycją.

Mirosław Bednarek, kierownik budowy, o braku możliwości bezkolizyjnego ruchu przy Biedronce mówił niechętnie. - To nie jest moja sprawa - ucina rozmowę. - Nadzoruję pracę budowlaną, które idą zgodnie z harmonogramem. Budynek



Kierownik budowy o potencjalnych korkach przy nowej Biedronce nie chciał rozmawiać

Biedronki będzie gotowy do końca października. Na parkingu będą 52 miejsca. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że trwają rozmowy w sprawie poszerzenia jedynek i zrobienia prawoskrętu dla klientów Biedronki jadących od strony Łodzi. (stop)



Ruch na krajowej jedynce jest spory

Krytykują dyrektora szpitala

Pielęgniarki ze szpitala w Łęczycy nie zgadzają się z dyrektorskimi planami reorganizacji medycznej placówki, które polegają głównie na zwolnieniach i obniżkach płac. Biały personel wziął udział w piątkowym protestie w Warszawie. Tym czasem w łęczyckim ZOZ rozpoczęły się rozmowy dyrekcji ze związkami zawodowymi. W spór zaangażował się także starosta łęczycki. Atmosfera wokół szpitala stała się gorąca. Do krytyki dyrektora przyłączają się także niektórzy radni. - Mammograf kupiony za duże pieniądze od roku stoi nieużywany w szpitalu. To skandal. Dyrektor twierdzi, że podejmuje strategiczne decyzje dla szpitala a tak ważne urządzenie nie jest wykorzystywane - mówi **Zenon Koperkiewicz**, radny miejski.

Andrzej Pietruszka, dyrektor szpitala w Łęczycy, z którym rozmawialiśmy w ubiegłym tygodniu, zapewnia, że mammograf będzie niedługo wykorzystywany. Jak nam powiedział, ma



Jak do tej pory kosztowny mammograf nie jest używany. Dyrektor zapewnia, że to wkrótce się zmieni

też nadzieję na porozumienie z pielęgniarkami.

(stop)

Inscenizacja wojskowych walk



Stowarzyszenie Clonovia z powiatu kutnowskiego zorganizowało wielką wojskową imprezę na terenie Muzeum Czynu Zbrojnego w Lipcach Reymontowskich. Tego dnia współcześni wojskowi mieszały się z tymi, którzy byli ubrani w historyczne mundury. Były konkursy wiedzy historycznej i militarnej dla dzieci i zdobycie sprawności ułańskich uprawniających do przyłączenia się do kawalerii dla nieco starszych.

Kulminacyjnym punktem wojskowego przedsięwzięcia była inscenizacja potyczki w wykonaniu Grupy Rekonstrukcji Historycznej 18 p.p. ze Skierniewic. Na wszystkich uczestników zabawy czekała grochówka.

(dag)

Każdy przedsiębiorca, handlowiec, sprzedawca, który zaprosi przedstawiciela naszej gazety, otrzyma reklamę w bardzo atrakcyjnej cenie. Wystarczy zadzwonić pod numer telefonu 24 253-59-67 lub wysłać e-maila (biuro@reporter-ntr.pl) i umówić się w dogodnym terminie. Co tydzień w Reporterze będziemy prezentować osoby, które są zainteresowane naszą promocją. Gdy odwiedzimy je ponownie, zaoferujemy reklamę za przysłowiową złotówkę. Takiej okazji nie można przegapić.

- Pamiętaj! Zawsze w ostatni poniedziałek miesiąca reklama za 1 zł dla wcześniej wylosowanej osoby -

Warto zaprosić Reportera



W ubiegłym tygodniu zaprosili nas:



Pracownicy sklepu motoryzacyjnego w Gostyninie



Stanisława Milczarek ze sklepu spożywczego w Nowym Zaborowie

PRZYGNĘ- BIAJĄCY, PRZERA- ŻAJĄCY SEN	LIKWIDACJA, KASACJA	KRASO- MÓWCZYNI	UTRATA	POSTAWA - COFNIĘCIE NOGI DO TYŁU	PAKOWANIE W PACZKI		LICHY UTWÓR LITERACKI	MAŁA CZEKOLADA PRZERAŻENIE OGARNIAJĄCE DUŻĄ LICZBĘ LUDZI		CIERPIENIE		PSEUDONIM STANISŁAWA MACKIEWICZA	PAŃSTWO Z NIKOZJĄ ZROŚNIĘCIE SIĘ		RECHOCZE W STAWIE ŻÓŁTY KOLOR							
POWIEŚĆ ORZESZ- KOWEJ								UTKANA PRZEZ PAJĄKĄ		16	13	24			8		MIESZKANIEC BASKONII		MŁODY ŁOŚ			
					USTRÓJ W DAWNEJ ROSJI					2					4							
ZŁOŚLIWA IRONIA								WPROWADZA- JĄCA ZMIANY										GRANICZY Z INDIAMI				
NIEŻYT NOSA								SIEĆ RYBACZA					23									
					MIESO KOŃSKIE					25				DZIKA OWCA Z GÓR PÓŁNOCNO- WSCHODNIEJ AFRYKI		PĘYNE PRZEZ BORY TUCHOLSKIE		PLIK KLUCZY				
GRA LICZBOWA			22								NIĆ SZEWSKA								PRAWODAW- CA ATENSKI			
					ZGRAJA ALBO STADO WILKÓW								JEDNA Z PLANET									
PROWIZO- RYCZNY BUDYNEK	ODPAD PRZY OBRÓBCE DREWNA			ŁOBUZ, DRYBLAS	ŻONA RADZY	URZĘDOWE PAPIERY		27	ATRAK- CYJNOŚĆ PŁCIOWA		DAWNY DUCH PODZIEMIA	INSTRUMENT STRUNOWY	PRZYPRAWA KUCHENNA W PŁYNIE									
		11									CHWAŁA, NIMB	7				LATA KOŁO NOSA		15	SĘNNY PRZED LATY BOKSER AMERY- KAŃSKI		WŁOSY UPIĘTE W WĘZŁ Z TYŁU GŁOWY	
15 MINUT			21	PISTOLET DO RAKIET SYGNALIZA- CYJNYCH																		6
TYTUŁ ARYSTO- KRATYCZNY																				PAŃSTWO W AZJI		3
		18																				

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

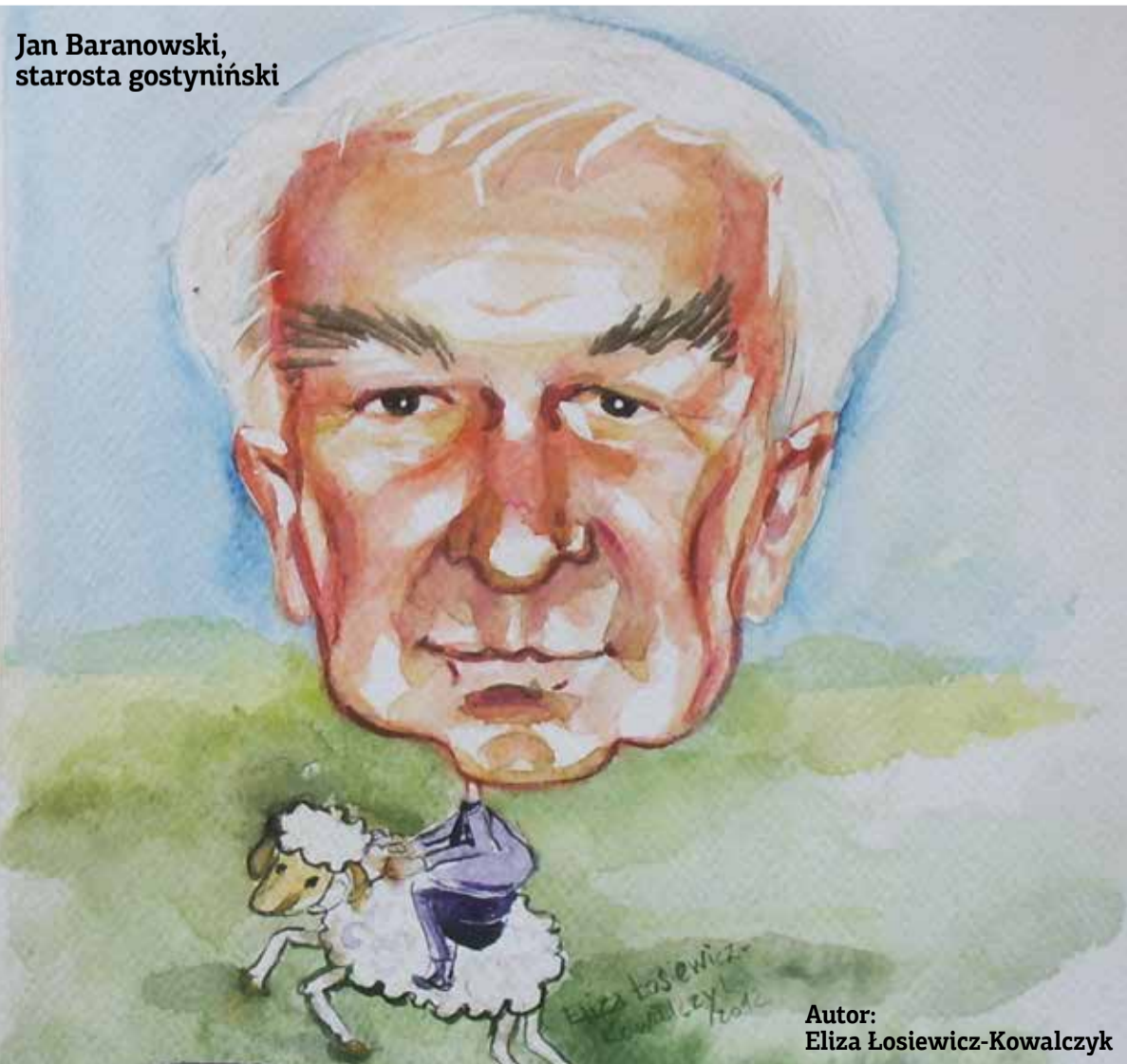
Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:
I czarne włosy posiwieją



UŚMIECHNIJ SIĘ

* Małżeństwo kilka lat po ślubie. Któregoś dnia żona zagaduje męża. - Stefan, ty mnie już nie kochasz! - Kocham, ty jasne, że kocham... - Ten Stachu spod piątki musi kochać swoją Gienkę. Wczoraj ją zabrał do najdroższej restauracji w mieście. - Ja cię kocham bardziej - To udowodnij! - Dobrze, zabiorę cię w jeszcze droższe miejsce. - Idę się zrobić na bóstwo. - Zabciu, nie trzeba, jedziemy tylko zatankować...
- gosią? - Nie, zerwała miesiąc temu, bo jestem biedny. - Ale dlaczego? Powiedziałaś jej, że masz bogatego wujka? - Powiedziałem. Teraz jest moja ciotką.
* - Jak mogłeś porzucić żonę, zostawić ją samą?! - przemawia ksiądz do sumienia spowiadającego się mężczyzny. - Jak to samą? Zostawiłem ją z dziećmi...
Czekamy na Wasze dowcipy. Możecie je przysłać na adres: biuro@reporter-ntr.pl

Jan Baranowski, starosta gostyniński



Autor: Eliza Łosiewicz-Kowalczyk

reklama

AUTOPORTRET
galeria sztuki

portrety i karykatury ze zdjęć • obrazy
oprawa obrazów • ramy • usługi artystyczne

Gostynin, ul. Stodólna 16 (obok Eldomu)
tel. +48 608 323 110
biuro@autoportret.net
www.autoportret.net
Eliza Łosiewicz-Kowalczyk

POMYSŁ NA PREZENT!

Jadą do Słowenii odebrać nagrodę



Na zdjęciu zwycięska makietka skateparku

Szkoła Podstawowa nr 1 w Gostyninie realizuje międzynarodowy program Comenius pt. "Europejskie prawa dzieci", na który placówka pozyskała grant wysokości 20 tys. euro. Koordynatorem projektu, w którym uczestniczą szkoły z Włoch, Walii, Słowenii, Portugalii, Hiszpanii i z Polski, jest Renata Jędrzejewska, wicedyrektor SP 1 w Gostyninie. Projekt trwa od sierpnia 2011 roku i ma się zakończyć z końcem września 2013 roku.

18 października z SP 1 wyjeżdża do Słowenii grupa 5 uczniów i 5 nauczycieli. Uczniowie na wyjazd wybrani zostali nieprzypadkowo. To nagroda dla najbardziej aktywnych, którzy włączyli się w

realizację projektu. Przed wakacjami ich zadaniem było przygotowanie makiety przestrzenno-architektonicznej w ramach projektu „Ścieżkami Fabbiani”. Poprzez projekt uczniowie pokazali co chcieliby zmienić w swoim otoczeniu. W szkole zrobiono 7 makiet, z czego na międzynarodowy konkurs wysłano 4 prace. Praca Krystiana Grabowskiego i Krystiana Gontarka, uczniów z klasy Vc przedstawiająca skatepark została oceniona przez jury konkursu najwyższej. W Słowenii chłopcy odbiorą nagrodę główną.

W 2013 roku młodzież z gostynińskiej „jedyńki” będzie gościem w Hiszpanii i Portugalii.

tekst i fot. (dag)

Dramat chorej matki i autystycznej córki



Pieniądze na leczenie pochodzą m.in. ze sprzedaży nakrętek

DOROTA GRĄBCZEWSKA

Życie nie rozpieszcza Katarzyny Sekular z Gorzewa. Pomimo, że sama jest bardzo chora (zmagą się ze skutkami boreliozy, astmą, zaćmą), to robi jeszcze wszystko, aby pomóc równie ciężko chorej 14-letniej córce Weronice u której lekarze stwierdzili autyzm.

Pani Katarzyna zachorowała w wieku 24 lat. Zaczęło się od bardzo silnych skurczów mięśni. Następnie organizm zaczął wytwarzać przeciwciała, które atakują własne komórki nerwowe. Konsekwencją jest zanik mięśni i zaburzenia równowagi. Pojawiła się astma. Zaczęło się leczenie sterydami. Efektem powikłań była zaćma, jaskra, a wreszcie zapalenie gałki ocznej i utrata wzroku w jednym oku.

- Z czasem leki przestawały działać - opowiada pani Katarzyna. - Ból mięśni, kości, stawów był tak silny, że środki przeciwbólowe nie pomagały. Skurcze wykręcały ręce i nogi. Kupiliśmy nawet wózek inwalidzki. Lekarze bezradnie rozkładali ręce. Wreszcie ktoś podpowiedział, że może te przypadłości to skutek boreliozy. Wkrótce okazało się, że są pozytywne efekty kuracji, powoli zaczęłam wracać do normalnego życia. Ból ustępował, rehabilitacja pozwoliła stanąć na nogi.

Jednak oprócz zmagania z własnym cierpieniem i chorobą doszły problemy z córką. Pierwsze symptomy choroby dziewczynki zauważono, gdy Weronika była w zerówce. Początkowo uznano, że jest to nadpobudliwość ADHD, były też zaburzenia psychozy dziecięcej. Rozpoczęła

się terapia psychotropowa wyciszająca, poprawiająca koncentrację, leki przeciwdepresyjne. Było indywidualne nauczanie. Dopiero teraz, w wakacje, po 3-miesięcznym pobycie dziewczynki w dziecięcym szpitalu psychiatrycznym lekarze stwierdzili u niej chorobę z pogranicza autyzmu.

- Weronika ma wprawdzie 14 lat, ale jej rozwój emocjonalny wciąż jest jak u małego dziecka - przyznaje pani Kasia. - Jest na etapie klepania babek z piasku. Przejście u niej od euforii do czarnej rozpaczki z błahego powodu następuje niemal natychmiast. Nie ma u niej poczucia zagrożenia, że może ją potrącić samochód, spaść ze schodów itp. Trzeba mieć ją cały czas na oku.

Dziewczynka ma indywidualne nauczanie, ale na zajęcia chodzi do szkoły w Lucieniu, by miała kontakt z rówieśnikami. Jest na etapie czytania, składa literki w wyrazy, ale ortografia dla niej nie istnieje, nie słyszy poszczególnych liter. Szybko zapomina tego, czego się nauczyła.

- Szukamy specjalisty terapeuty, który będzie prowadzić z nią zajęcia jak z dzieckiem autystycznym - dodaje pani Kasia. - Zarówno moje jak i jej leczenie kosztuje mnóstwo pieniędzy.

Katarzyna Sekular nie ma renty. - Pracowałam za krótko, by dostać rentę z ZUS.

- Z początku miałam wyrzuty sumienia, że sama się leczę, wydając

Pani Kasia niedawno kupiła inhalator oraz elektrostymulator do nerwów i mięśni do domowej rehabilitacji



po
2

tys.
zł na

miesięczną

kurację

zamiast zapewnić

kolejną rehabilitację

Werce - przyznaje pani Katarzyna.

- Dziś jednak wiem, że jeśli ja będę na wózku inwalidzkim, to córką nie będzie miał kto się opiekować. Dlatego chwytam się wszystkiego. Z początku zbieranie butelek, makulatury, puszek czyli śmieci było upokarzające, ale skoro muszę się leczyć to innego wyjścia niema.

Od kwietnia do końca czerwca nakrętki z butelek dla pani Katarzyny zbierały dzieci z kilku warszawskich szkół. Teraz nakrętki zbierają dzieci z SP w Lucieniu, szkoły do której chodzi Werka. Włączają się następne szkoły.

Pani Kasia prowadzi bloga - okielznacbb.blogspot.com a także aukcje charytatywne przekazywane przedmiotów. Allegro.pl-aukcje internetowe Pomoc_dla_Kasi.

Wyplaty za wygrane aukcje przekazywać trzeba na konto: Fundacja Dzieciom „Zdażyć z pomocą” nr konta 13 1240 1037 1111 0010 1760 2908 tytułem: 8853 Sekular Katarzyna darowizna na pomoc i ochronę zdrowia - dopisek jest konieczny.

Można też wpłacać pieniądze na konto PEKAO S.A. I O/Warszawa 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362 tytułem 8853 Sekular Katarzyna darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

Sprzedają szpitalne nieruchomości



Od lat budynki magazynowe na Kruku są w większości niewykorzystane

Gostynińscy radni powiatowi zdecydowali o sprzedaży zbędnych nieruchomości szpitalnych, których Arion-Med nie chce. Chodzi o dawne magazyny krajowej rezerwy środków medycznych znajdujące się na Kruku. Dziś w części magazynów są garaże, za które płacić trzeba dzierżawę do szpitala. Ludzie nie kryją, że gdyby cena była przystępna, to mogliby wykupić nieruchomość. Wkrótce starostwo zleci zrobienie wyceny i będzie mogło ogłaszać

przetarg. Procedury potrwać kilka miesięcy.

Wiadomo, że sytuacja finansowa powiatu gostynińskiego jest trudna, bowiem nad powiatem będzie ciążył 30-milionowy dług szpitalny. Dlatego każda złotówka jest bardzo ważna i potrzebna. Ponieważ nieruchomość jest własnością powiatu, nie ma obawy, że pieniądze z jej sprzedaży zabiorą szpitalni komornicy.

tekst i fot. dag

Wreszcie remont dworca w Gostyninie

Rozpoczął się długo oczekiwany remont dworca kolejowego w Gostyninie. Zabytkowy budynek z 1924 roku od kilku lat straszyl swoim wyglądem, odpadające tynki wręcz stwarzały zagrożenie dla pasażerów. Teraz dworzec powoli zmienia swój wizerunek. Do końca października ma być zrobiona elewacja dworcowego budynku wraz z odtworzeniem ozdobnych gzymsów. Prace wykonywane są zgodnie z wytycznymi konserwatora zabytków.

- Bardzo dobrze, że nareszcie PKP wzięło się za remont zabytkowego dworcowego budynku - mówi **Katarzyna Rosińska** z Gostynina. - Żal było patrzeć, jak przez lata niszczyje. Pozabijane okna, drzwi, odpadająca elewacja. Koszmar.

Najgorsze było jednak to, że odpadający płatami tynk zagrażał zdrowiu i życiu pasażerów przechodzących koło dworcowego budynku.

Pewnie jeszcze długo mieszkańcy Gostynina czekali na remont dworca, gdyby nie konsekwencja w działaniu powiatowego inspektora nadzoru budowlanego.

- Prace na dworcu w Gostyninie nie były ujęte w pierwotnych planach inwestycyjnych PKP - in-



formuje **Barbara Leszczyńska** z Zespołu Prasowego Polskich Kolei Państwowych Spółka Akcyjna. - Realizowane są w wyniku nakazu Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Gostyninie i poddyktowane były względami bezpieczeństwa.

Marian Browarski, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego przyznaje, że to efekt 3-letnich starań „walki” z PKP, by podjęto konkretne działania.

- Rzeczywiście wydałem decyzję administracyjną, aby PKP doprowadziło obiekt do stanu, by nie szpecił, a co najważniejsze, by był on prawidłowo zabezpieczony - mówi **Marian Browarski**. - Cieszę się, że po latach udało się decyzję wyegzekwować.

Odpadające elementy elewacji są skuwane. Odtworzone będą zabytkowe gzymsy, zamontowane stylowe okna i drzwi. Dach na dworcowym budynku zmieniono

wcześniej. Do końca października dworzec ma być jak nowy, z czasów świetności w 1924 roku. Ile to będzie kosztować? - to okaże się po zakończeniu prac, bowiem te będą rozliczone kosztorysem powykonawczym.

Niestety dworzec po remoncie nie będzie udostępniony pasażerom.

- Nie ma chętnych na komercyjne wykorzystanie dworca - dodaje **Barbara Leszczyńska** z PKP S.A. - Żaden z przewoź-

ników nie jest zainteresowany otwarciem kas biletowych, nie ma też zainteresowania prywatnych najemców, w związku z czym dla PKP S.A. otwarcie pustego budynku byłoby ekonomicznie nieuzasadnione.

- Dobrze, że dworzec remontują, ale obawiam się, że jeśli w nim gospodarza nie będzie, to szybko znów pograży się w ruinę - mówią zgodnie pasażerowie.

Dorota Grąbczewska

Czytelnicy Informują

Czytelnik „Reportera” poinformował nas, że tablica informacyjna obok gostyńskiego Zamku jest mało czytelna. Rzeczywiście informacji o historii zamku zamieszczonych na tablicy przez zamkiem starsza osoba nie przeczyta. Kłopot z jej przeczytaniem mają też inne osoby. Drobne literki, gęsto umieszczone wiersze tekstu oraz wysoko umieszczona tablica sprawiają kłopot.

Zapytaliśmy **Ireneusza Zalewskiego**, prezesa Agencji Rozwoju i Promocji Zamek czy zna problem. Razem poszliśmy odczytać informację o Zamku.

- Tablica informacyjna została ustawiona dużo wcześniej przed oddaniem Zamku do użytku - mówi **Ireneusz Zalewski**. - Rzeczywiście Czytelnik miał rację. Podejmę działania, aby umieścić większą tablicę informującą o historii naszego zamku, bardziej czytelną.



Tekst i fot. dag

Krwiodawcy czekają na decyzję

Od 1 października punkt krwiodawstwa w Gostyninie już nie obsługuje krwiodawców, nie pobiera krwi, nie przygotowuje jej do podania chorem. Pracownicy mają wypowiedzenia, które kończą się z końcem miesiąca. Wszyscy czekają na ostateczną decyzję dyrekcji Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie. Rozważana jest propozycja, by w Gostyninie funkcjonował przez 3-4 dni w tygodniu przynajmniej punkt pobierania krwi.

- Spotkaliśmy się z zastępcą dyrektora centrum krwiodawstwa, zaproponowaliśmy rozwiązanie, by przynajmniej w Gostyninie nadal pobierano krew - mówi **Piotr Bombała**, radny powiatowy, który aktywnie włączył się w ratowanie gostyńskiego krwiodawstwa. - Przekazaliśmy dyrekcji protest przeciwko decyzjom, pod którym podpisało się 400 krwiodawców.

Pracownicy żyją w niepewności, nie wiedzą jaka czeka ich dalsza przyszłość. Gdyby istniał punkt pobierania krwi, to byliby zatrudniani na umowę zlecenie.

- Część ludzi wciąż nie wie, że placówka już nie pobiera krwi, odsyłamy ludzi z kwitkiem - mówią pracownicy. W punkcie krwiodawstwa zastaliśmy **Stanisława Niedźwieckiego**, który honorowo krew oddaje od 1986 roku. - Przykro, że punkt chcą nam zamknąć - mówi honorowy krwiodawca. - Kwi już nie oddam, ale przyszedłem uzupełnić swoją książeczkę dawcy. Na koncie mam już ponad 25 litrów oddanej krwi.



Stanisław Niedźwiecki z gminy Gostynin, przyszedł już tylko uzupełnić książeczkę honorowego dawcy

Tekst i fot. dag

Parking a może blok?



Mieszkańcy Gostynina zastanawiają się czy na odzyskanym placu będzie parking dla pobliskiego banku czy też zostanie wybudowany nowy blok

Z krajobrazu Gostynina zniknęły komórki, które stały za kamienicą przy ulicy Dmowskiego 10. Po wyburzeniu pozostał spory plac do wykorzystania. Nie wiadomo, czy na odzyskanej działce powstanie drugi parking czy wyrośnie następny blok.

Decyzja o wyburzeniu komórek podzieliła mieszkańców. Podczas gdy jedni uważają, że była to dobra decyzja, inni, że stara część komórek to kilkudziesięcioletni zabytek, który można było ocalić.

- Najwyższa pora, że komórki wyburzono - mówią mieszkańcy kamienicy. - Były bardzo zniszczone, były tam meliny i awantury oraz wylęgarnia szczurów.

Odmiennego zdania jest Jerzy Karasiński, który uważa, że wyburzenie starej części komórek było barbarzyństwem.

- Trzeba dbać o zabytkowe obiekty, których w Gostyninie nie ma za dużo - twierdzi pan Jerzy. - Były zniszczone, bo nikt przez lata nikt ich nie remontował. To wielka szkoda i strata dla miasta.

Urząd Ochrony Zabytków, delegatura w Płocku wydał zgodę na rozbiórkę komórek w 2009 roku.

- Komórki nie były wpisane do rejestru zabytków - wyjaśnia Ewa Jaszczak, kierownik Urzędu Ochrony Zabytków, delegatury w Płocku. - Ponieważ jednak znajdowały się na terenie układu urbanistycznego miasta Gostynina, urząd musiał nam przedłożyć ekspertyzę techniczną obiektu, z której wynikało, że były one w fatalnym stanie. Dlatego wydaliliśmy zgodę na ich rozbiórkę.

Tekst i fot. dag

Wstyd dla miasta... Niebezpiecznie do szkoły



Krystyna Michalak często odbiera wnuczkę ze szkoły i musi bardzo uważać na schodach, które w wielu miejscach podparte są ceglami

Schody prowadzące do budynku Szkoły Podstawowej nr 3 w Gostyninie są w fatalnym stanie. Zarówno dzieci jak i dorośli muszą bardzo uważać, by nie wybić na nich zębów. Sanepid już kilka razy wydawał decyzje o konieczności ich modernizacji. O remont schodów od kilku lat zabiega też dyrektor placówki. Niestety, pomimo upływu lat samorząd miejski nie potrafi wygospodarować kilku tysięcy złotych, by je naprawić.

- Przebudowa schodów jest dla nas zbyt trudną i zbyt kosztowną inwestycją - przyznaje Stanisław Wróblewski, dyrektor SP 3. - Z moich szacunków wynika, że koszt remontu to wydatek kilku tysięcy złotych, a takich pieniędzy nie mamy w skromnym budżecie szkoły. Od lat słyszę tylko obietnicę, że schody będą

zrobione. Ostatnio dostałem polecenie z urzędu, by zrobić ogrodzenie od strony Urzędu Skarbowego, zaś miasto miało zrobić schody. Ja wywiązałem się z zobowiązania, miasto nie...

Gostyniński Sanepid już kilka razy wydawał decyzję, by schody zostały naprawione, gdyż zagrażają bezpieczeństwu dzieci i rodziców. Ostatnio zobowiązywał właściciela nieruchomości Urząd Miasta Gostynina do wykonania inwestycji do sierpnia 2012 roku. I znów zadanie nie zostało wykonane, bo w budżecie miasta nie ma pieniędzy. Po raz kolejny dyrektor szkoły poprosił o przesunięcie terminu na wykonanie zadania. Po raz kolejny Sanepid wyznaczył następny termin - sierpień 2013 rok.

- Schody przy szkole powinny być zrobione, do tego z podjazdami dla osób niepełnosprawnych. Skorzystaliby też rodzice z wózkami, którzy mogliby wreszcie dostać się bez przeszkód do placówki - mówi Krystyna Michalak z Gostynina, która często odbiera wnuczkę Igora ze szkoły. - Koło Przedszkola Miejskiego nr 2 też robili wejście. Zwróciłam uwagę, że zapomniano o podjazdach dla

wózków, szybko skorygowano projekt i jest dobrze. Rodzice są zadowoleni.

Agnieszka Korajczyk-Szyperka, radna miejska też uważa, że naprawa schodów przy SP 3 powinna być priorytetowym zadaniem.

- Chodzi o bezpieczeństwo dzieci i ich rodziców - mówi radna. - Tymczasem o problemie słyszymy od dawna i nic się nie zmienia. Miasto winą obarcza dyrektora, dyrektor wyjaśnia, że to inwestycja ponad jego możliwości finansowe. Wiemy, że budżety szkół są bardzo skromne. Pieniądze musi znaleźć miasto.

- Mamy projekt budowlany na przebudowę całego ciągu ulicy Bema, wraz z przebudową schodów do szkoły, odwodnieniem terenu - tłumaczy Jadwiga Kaczor, wiceburmistrz Gostynina. - Wszystko rozbija się o pieniądze, których brakuje.

Jak się dowiedzieliśmy pozwolenie na budowę ważne jest jeszcze rok.

Radny Tadeusz Łosiewicz zaproponował, by projekt podzielić na etapy. W pierwszej kolejności zrobić schody do szkoły, w następnych parking, chodnik itd.

Dorota Grąbczewska

Festiwal Folkloru i Kultury

Stowarzyszenie Gmin Turystycznych Pojezierza Gostynińskiego organizuje w najbliższą sobotę 7. Festiwal Folkloru i Kultury Ziemi Kujawskiej i Mazowieckiej „Od kujawiaka do oberka”. Impreza odbędzie się w hali sportowej w Łącku, w godz. 10-18.

Najpierw będą prezentować się zespoły folklorystyczne. Jednocześnie będzie kiermasz twórczości ludowej, będą też konkursy organizowane przez KRUS, oddział w Gostyninie.

W godz. 14-16 zaplanowano rozstrzygnięcie konkursu „Gwara bogactwem Ziemi Kujawskiej i Mazowieckiej”, konkursów kulinarnych oraz na najpiękniejsze stoisko i konkursy dla publiczności.

Po godz. 16 zainicjują koncerty. Wystąpi „InoRos”, twórcy hitu na Euro 2012 „Czyste szaleństwo”

Koncert poprowadzi Radosław Brzózka.

(dag)

Razem 50 lat



Złote gody obchodziło 14 par małżeńskich z gminy Gostynin. Okolicznościową uroczystość zorganizowano w sali OSP w Sierakówku. Za stołami zasiedli jubilaci oraz ich najbliżsi.

Medale za długoletnie pożycie przyznane przez prezydenta RP wręczała kierownik USC Maria Rędzikowska oraz wójt Edmund Zieliński. Odebrali je: Danuta i Jan Balcerzak z Helenowa, Wiesława i Józef Dalanek z Emilianowa, Jadwiga i Jan Dąbrowscy z Bielaw, Janina i Antoni Figiel z Bielaw, Helena i Kazimierz Grzybowski z Podgórze, Zofia i Jan Jesionowski z Dąbrowki, Jadwiga i Jerzy Kozakiewicz z Choinka, Kazimiera i Jan Lewandowski z Białego, Czesława i Zygmunt Liński z Legardy, Jadwiga i Zygmunt Mąkolscy z Podgórze, Kazimiera i Adam Świderek z Choinka, Marianna i Jan Zółtowski z Emilianowa, Genowefa i Ryszard Rędzikowski z Zaborowa Nowego (medal odbiora) oraz Helena i Antoni Kryśka z Solca, którzy obchodzili diamentowe gody, przeżyli razem 60 lat.

- Medal jest symbolicznym uznaniem dla rodziny. W ciągu 50 lat były i piękne i smutne chwile, ale wytrzymałyście razem - mówił Edmund Zieliński, wójt gminy Gostynin. - Jesteście przykładem jak dbać o trwałość małżeństwa. Możecie być dumni z wychowania dzieci, wnuków.

Były kwiaty, gratulacje i łyż wzruszenia jubilatów. Nastrojową muzykę grał Krzysztof Sochacki.

Tekst i fot. dag



Wizyta młodzieży z Langenfeld

Do Gostynina, na zaproszenie dyrekcji Gimnazjum nr 2, przyjechała 30-osobowa grupa niemieckiej młodzieży ze szkoły średniej im. Mikołaja Kopernika. Goście wyjeżdżają we wtorek. Wizyta to efekt wieloletniej współpracy miasta Gostynin z Langenfeld. W czerwcu w Langenfeld gościła 10-osobowa grupa uczniów z Gimnazjum nr 2. Niemieccy goście nocują u polskich rodzin. W piątek wieczorem wszyscy razem bawili się przy ognisku.

(dag)



Sąd w Łęczycy do likwidacji!



Jarosław Gowin podpisał rozporządzenie dot. małych sądów rejonowych

Minister sprawiedliwości Jarosław Gowin podpisał rozporządzenie, zgodnie z którym 79 małych sądów rejonowych w Polsce zostanie zniesionych i stanie się wydziałami zamiejscowymi większych jednostek. Wśród nich jest Sąd Rejonowy w Łęczycy.

Zamiast Sądu Rejonowego w Łęczycy powołany zostanie Sąd Rejonowy w Zgierzu Wydział Zamiejscowy w Łęczycy. Powstaną trzy wydziały: cywilny, karny oraz rodzinny i nieletnich.

W sądzie w Łęczycy zatrudnionych jest dziewięciu sędziów.

Resort sprawiedliwości uzasadnia, że „celem zmian jest przede wszystkim bardziej racjonalne i elastyczne wykorzystanie po-

tencjału polskich sędziów”. - Reorganizacja umożliwi prezesowi sądu rejonowego sprawniejsze zarządzanie pracą podległych mu sędziów i jeśli zajdzie taka konieczność skierowanie ich do orzekania w wydziałach, w których przykładowo występują braki kadrowe - czytamy w komunikacie resortu.

Ministerstwo zaznacza, że przy typowaniu sądów do zniesienia kierowało się m.in.: wpływem spraw do danego sądu, liczbą sędziów, liczbą ludności w obszarze danego sądu i kwestią udogodnień dla obywateli.

Reorganizacja ma przede wszystkim służyć temu, by przy racjonalniejszej strukturze organizacyjnej, która pozwala na

bardziej efektywne wykorzystanie kadr, obywatele mieli łatwiejszy dostęp do sądu i by krócej czekali na rozpatrzenie swojej sprawy, a ewentualne oszczędności nie stanowiły decydującej przesłanki dla planowanych zmian - argumentuje resort.

Przypomnijmy, że Prezes Sądu Rejonowego w Łęczycy na początku tego roku wydał negatywną opinię w sprawie likwidacji. Otrzymałem polecenie wydania opinii dla prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi. Projekt opiniowałem negatywnie - mówił wówczas Grzegorz Maniś, prezes Sądu Rejonowego w Łęczycy.

Przeciwko likwidacji protestowali również mieszkańcy. (stop), fot. T. Gzell (PAP)

CZY PREZES JEST NA BAKIER Z PRAWEM?



Na ławie oskarżonych znalazł się prezes Kutnowskiego Szpitala Samorządowego Piotr O. Sąd Rejonowy w Kutnie ma odpowiedzieć na pytanie czy szef lecznicy złamał ustawę o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Jeżeli sąd rozstrzygnie sprawę na niekorzyść prezesa wówczas zostanie ukarany grzywną. Doniesienie do prokuratury złożyła Okręgowa Inspekcja Pracy w Łodzi, która przeprowadzając kontrolę w styczniu dopatrywała się, że szef szpitala nie powiadomił Inspekcji Pracy o sporze zbiorowym z pielęgniarkami i położnymi.

Przypomnijmy, że pielęgniarki i położne zrzeszone w związku weszły w spór z pracodawcą w październiku roku ubiegłego. Jak twierdzą uczyniły to, gdyż czuły się lekceważone przez prezesa z powodu braku odpowiedzi na pisma odnośnie podwyżek. Kolejna rozprawa odbędzie się w listopadzie.

(mk-b), fot. archiwum

Pijana matka

34-letnia łęczycanka została zatrzymana przez policję po zgłoszeniu, że pijana (ponad 2 promile alkoholu w organizmie) zajmuje się czwórka dzieci. Policjanci podejmujący interwencję w miejscu zamieszkania kobiety stwierdzili, że znajduje się ona wyraźnie pod wpływem alkoholu, a pod jej opieką jest czwórka dzieci w wieku od 3 do 11 lat. Dwoje starszych nastolatków przebywało jeszcze w szkole. Jak ustalili mundurowi, kilkadziesiąt minut wcześniej w mieszkaniu doszło do awantury pomiędzy pijaną kobietą i jej znajomym. Jej 4-letni wystraszony syn pobiegł po pomoc do cioci. Aby do niej dotrzeć musiał przejść przez ruchliwą o tej porze dnia drogę krajową numer 1. Na szczęście ani jemu, ani nikomu z rodzeństwa nic się nie stało. W związku z zaistniałą sytuacją policjanci powiadomili placówkę pomagającą rodzinom a dziećmi zaopiekowała się rodzina matki. Zatrzymana kobieta usłyszała już zarzut narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co grozi jej do 5 lat pozbawienia wolności.

Kradną studzienki na złom

Gostynińscy policjanci odnotowali ostatnio masowe przypadki kradzieży żeliwnych kratki i pokryw zabezpieczających studzienki. Odkryte studzienki stwarzają zagrożenie zarówno dla pieszych jak i dla kierujących. Najprawdopodobniej złodzieje skradzione przedmioty sprzedają jako złom. Policja prosi o pomoc mieszkańców.

- Najechanie pojazdem na odkrytą studzienkę może skutkować nie tylko uszkodzeniem samochodu, ale też spowodowaniem wypadku - podkreśla Grzegorz Kuźnicki, p.o. rzecznika prasowego policji w Gostyninie. - Odkryte studzienki to również niebezpieczeństwo dla pieszych. Poza tym to do-

datkowy wydatek dla właścicieli ciągów pieszych i jezdnych.

Miejsca, gdzie skradziono studzienki są zabezpieczane specjalnymi tablicami, ale skala jest tak duża, że zarządcy nie nadążają z uzupełnianiem braków. Spotkałem się na ulicy Płockiej, na drodze krajowej obok stadionu miejskiego, na ścieżce rowerowej z Gostynina do Legardy.

- Często jeżdżę na rowerze i przyznam, że w wielu miejscach znikają pokrywy - mówi Stanisław D. ze Stefanowa. - Trzeba uważać. To niebezpieczne. Ale znikają nie tylko kratki od studzienek, masowo też giną kratki spod klatek schodowych, do wycierania butów. Policja powinna bardziej kontrolować punkty skupu złomu. Przecież na punktach skupu złomu widzą, co ludzie przynoszą. Trudno nie poznać kratki czy pokrywy. Żeby ją przeciąć, też trzeba mieć sprzęt, a kratki kradną najczęściej ludzie ubodzy.

Prawidłowo każdy powinien dostawać kwit, że złom dostarczył,



Kratkę od studzienki zabrano ze ścieżki rowerowej z Gostynina do Legardy. Miejsce jest zabezpieczone.

powinien być spisany z dowodu. Tak przynajmniej robią na niektórych gostynińskich złomowiskach.

Policja prosi o szybkie informowanie o braku pokryw czy studzienek, by nie doszło do nieszczęścia.

Jednocześnie, by położyć kres nieuczciwym złomiarzom, policja prosi o pomoc mieszkańców powiatu gostynińskiego, w przekazywa-

niu informacji dotyczących miejsc sprzedaży kratki oraz ewentualnych sprawców kradzieży.

Informację można przekazywać także anonimowo dzwoniąc pod nr telefonu zaufania 24 235 02 06 lub 997,112, a także za adres email oficerprasowy@gostynin.pl

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

Samochód dla Straży Gminnej

Straż Gminna w Nowych Ostrowach dostała kilka dni temu peugeota. Samochód przekazała firma obsługująca na zlecenie gminy fotoradar. To efekt realizacji wcześniej podpisanych umów.

- Samochód dostaliśmy zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami z firmą - przyznaje wójt Zdzisław Kostrzewa. - Strażnicy gminni wykonują wiele zadań związanych z utrzymaniem porządku i czystości, podejmują też liczne interwencje na terenie gminy. Samochód był im bardzo potrzebny.

Do niedawna strażnicy jeździli prywatnymi samochodami. Gmina wypłacała im tylko ryczałt samochodowy. Za kilka miesięcy gmina stanie się też właścicielem używanego teraz fotoradaru.

Tekst i fot. dag



ZABRALI KOMÓRKĘ, CHCIELI TEŻ... BUTY

Na ulicy Dominikańskiej w Łęczycy 15-latek został okradziony przez dwóch niewiele starszych od siebie nastolatków. W wyniku rozboju stracił telefon komórkowy. Resztę mienia uratował, gdyż zdążył wyrwać się napastnikom i uciec im.

Po godz. 19 do idącego ulicą 15-letniego mieszkańca Łęczycy podeszło dwóch znanych mu nieco starszych napastników. Przytrzymując go i grożąc przemocą skradli mu telefon komórkowy. Mieli jeszcze chęć na jego buty, ale pokrzywdzony zdołał im się wyrwać i uciec. Powiadomieni o zdarzeniu policjanci jeszcze tego samego wieczoru w miejscu zamieszkania zatrzymali jednego ze sprawców, 19-letniego łęczycanina. Drugi, 18-latek, został zatrzymany następnego dnia nad ranem. W wyniku przeszukania policjanci odzyskali telefon. Obu zatrzymanym grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Mazowiecki finał Orlika



Drużyna chłopców z Gostynina Biało-Czerwoni wywalczyła IV miejsce w finale wojewódzkim

Na stadionie miejskim w Gostyninie trwała rywalizacja młodzieży w dwóch kategoriach wiekowych o zwycięstwo w III Edycji Turnieju Orlika o Puchar Premiera Donalda Tuska. Do rywalizacji stanęły 22 drużyny z woj. mazowieckiego, łącznie 264 zawodników i zawodniczek. Wśród nich rywalizowała też drużyna Biało-Czerwoni z Gostynina, która zajęła czwarte miejsce.

Mecze odbywały się jednocześnie na czterech boiskach głównej murawy. Drużyna Biało-Czerwoni z Gostynina, rocznik 1999 grali w składzie: Michał Jędrzejczak, Patryk Kostrzewski, Mateusz Ostrowski, Sebastian Surmak, Hubert Kula, Adrian Kieplin, Mateusz Kryśka, Mateusz Balcerzak, Adrian Korpowski, Michał Matecki. Opiekun Łukasz Flejszner.

W eliminacjach Biało-Czerwoni z Gostynina pokonali 3:0 Gimnazjum Lipsko, drugi mecz z Orłętami PG Zwoleni przegrali 0:2, trzeci mecz eliminacyjny wygrali 2:1 z Nowym Dworem Mazowieckim UKS Reduta.

Z grupy wyszli z drugiego miejsca. W półfinałach zmierzyli się z PG5 Siedlce przegrywając 0:1. Mogą mieć satysfakcję, bowiem drużyna z Siedlec okazała się tej kategorii wiekowej najlepsza. Ostatecznie chłopcy z Gostynina zajęli IV miejsce w województwie mazowieckim.

W finale krajowym województwo mazowieckie będą reprezentować drużyny: chłopcy starsi - PG 5 Siedlce, chłopcy młodszy UKS 4 Siedlce, wśród dziewcząt najlepsza okazała się drużyna MUKS Praga Warszawa, zaś wśród dziewcząt młodszych UKS Żabki.

tekst i fot. (dag)

Nowe boiska

Przy szkole podstawowej i gimnazjum w Ostrowach powstaje Orlik. Wybudowano już boisko ze sztuczną trawą do gry w piłkę nożną. Teraz kończą prace przy budowie boiska wielofunkcyjnego do gry w piłkę siatkową, koszykową. Oddanie obiektu do użytku zaplanowane jest na 26 października. Inwestycja kosztowała ok. miliona złotych. - To była dobra inwestycja, dzieci będą miały gdzie ćwiczyć, a poza tym słyszę, że jest to na razie ostatnia edycja „Orlikowa” - podkreśla Zdzisław Kostrzewa, wójt gminy Nowe Ostrowy.

Tekst i fot. dag

Miejscy lepsi od Omegi

Piłkarze MKS Kutno pokonali przed własną publicznością Omegę Kleszczów 3:1. Wszystkie bramki padły w pierwszej połowie meczu, a ich autorami byli: Dziegielewski i Lewicki dla Miejskich oraz Górski dla Omegi.

Mecz był bardzo wyrównany, a wynik - dla kogoś, kto spotkania nie oglądał - mógłby być mylący. Początek meczu należał do gości. Kleszczowianie prowadzili grę, nie potrafili jednak stworzyć sobie dogodnych sytuacji do strzelenia gola. Natomiast podopieczni trenera Kamila Sochy okazali się zabójczo skuteczni. W 17 minucie spotkania po dobrym przechwycie piłki w środku pola Kiwała podał do Dziegielewskiego, a skrzydłowy kutnowskiej drużyny umieścił piłkę w bramce. Dwie minuty później doskonałą okazję do podwyższenia wyniku miał Placheta, ale w sytuacji sam na sam bardzo dobrze zachował się bramkarz gości Błażejewski i wybił futbolówkę poza plac gry. Kutnianom pozostał tylko do wykorzystania rzut rożny.

MKS pilnował jednobramkowego prowadzenia, próbując wciągnąć piłkarzy Omegi na własną połowę i stworzyć sobie okazję do kontrataku. W 26. minucie meczu ponownie przed szansą na strzelenie gola stanął znakomicie tego dnia dysponowany Dawid Dziegielewski, ale jego strzał z pola karnego został zablokowany przez obrońców



Omegi. Minutę później groźną akcję przeprowadzili goście, ale strzał Górskiego zza pola karnego był bardzo niecelny.

Chwilę później ponownie dał znać o sobie Dziegielewski - po ładnym rajdzie podał do Szymona Lewickiego, a kutnowski napastnik nie miał problemów z trafieniem do bramki przeciwnika. Po niespełna półgodzinnej grze Miejscy prowadzili już 2:0 i na tym wcale nie miało się skończyć. Zaledwie dwie minuty upłynęły, a bramkarz Omegi ponownie wyciągał piłkę z siatki. Błażejewski popisał się ładną interwencją po strzale Pałczyńskiego, ale snajperskim instynktem znowu wykazała się Lewicki i strzałem głową podwyższył wynik meczu na 3:0.

Kleszczowianie nie poddawali się, przeprowadzali coraz groźniejsze akcje. Po jednej z nich błąd popełnił bramkarz kutnowskiej drużyny Skrzypiec. Po nieudanym wyjściu przelobował go napastnik Omegi Hubert Górski. Pierwsza połowa spotkania zakończyła się wynikiem 3:1.

W drugiej połowie zawodnicy Omegi uporczywie próbowali zdo-

być gola kontaktowego. Groźnie pod bramką Skrzypca było w 49 min. po dośrodkowaniu Czaplarskiego. Dwie minuty później zaskakującym strzałem z rzutu wolnego, z około 30 metrów, popisał się Szymon Kiwała - niewiele brakowało, a włożyłby bramkarzowi Omegi - używając piłkarskiego żargonu - piłkę „za kolnierz”. Ten sam zawodnik znalazł się w doskonałej sytuacji do podwyższenia wyniku - w sytuacji sam na sam z bramkarzem zabrakło mu jednak zimnej krwi.

Pomimo groźnych akcji z jednej i z drugiej strony, wynik spotkania nie uległ zmianie, a podopieczni Kamila Sochy odnieśli trzecie z rzędu zwycięstwo - po dwóch jednobramkowych, tym razem 3:1.

- Przydarzyły nam się błędy w defensywie, jakie na tym poziomie nie powinny się zdarzyć - powiedział po meczu trener Omegi Kleszczów Tomasz Jaworski. - Można powiedzieć, że trzy bramki dla MKS-u ustawiły mecz. W drugiej połowie próbowaliśmy zdobyć kontaktowego gola, ale nie udało się i przegraliśmy.

- Jeśli strzela się trzy bramki tak

Zainaugurowali sezon

Koszykarze AZS WSGK Kutno U-16 zainaugurowali sezon rozgrywek wojewódzkiej ligi koszykówki chłopców meczem we własnej hali z silną drużyną UKS „M-G SZS” Żychlin. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny gości 57:77. Wyniki w kwartach: 22:14, 11:23, 13:24, 11:16.

Dla Kutna punktowali: Świątek Jakub - 26, Poznański Maciej - 20, Józefek Michał - 8, Kierzkowski Miłosz - 3, Pawlak Szymon - 0, Urbańczyk Filip - 0, Iwaniak Sebastian - 0, Kowalski Cezary - 0, Górła Krzysztof - 0

silnej drużynie, jak Omega, to trzeba być zadowolonym - ocenił występ swoich podopiecznych Kamil Socha, szkoleniowiec MKS Kutno. - Zwłaszcza przy takich problemach ze skompletowaniem defensywy. Miałem do dyspozycji tylko czterech obrońców, którzy zagraли na miarę swoich możliwości, myślę, że nie wyglądało to źle, jak na tak eksperymentalny skład. Wykorzystaliśmy bezlitośnie błędy Omegi. Zagrałiśmy dokładnie tak, jak to zakładaliśmy przed meczem.

Robert Czekalski



WILSON KIDS CUP ŁĘCZYCA OPEN - EDYCJA III 2012r. Patronat - Burmistrz Miasta Łęczyca

ORGANIZATOR:
MIEJSKI MŁODZIEŻOWY
KLUB TENISOWY - ŁĘCZYCA
WSPÓLORGANIZATORZY: WILSON
POLSKA, PZT, WZT, PORTAL
MINI-TENIS,
URZĄD MIASTA ŁĘCZYCA

1. Miejsce: Miejskie Centrum Tenisowe MMKT - Łęczyca, ul. Dworcowa 3
 2. Termin: 07 oraz 14 października 2012r.
 3. Kategorie wiekowe/poziomy:
 - niebieski: 6 lat
 - czerwony: 7-8 lat
 - pomarańczowy: 9 lat
 - zielony: 10 lat
- W przypadku małej liczby dzieci w danej kategorii zastrzegamy możliwość łączenia 2 grup wiekowych.
4. Zgłoszenia do piątku, przed terminem turnieju do wyboru poprzez:

- email grzesiek.jasinski@interia.pl
- sms 889 243 100
- http://www.wztlodz.pl/
- 5. Ilość kortów: 8 zgodnie z zasadami TENIS 10
- 6. Piłki: Wilson zgodnie z zasadami TENIS 10
- 7. Serwis: sposobem dowolnym po przekątnej
- 8. System rozgrywek: zgodnie z zasadami TENIS 10
- 9. Informacje o przyjęciu zgłoszenia dziecka do turnieju od soboty, poprzedzającej turniej - po godz.12, tel. 889 243 100
- 10. Weryfikacja: w dniu rozpoczęcia (niedziela) godz. 11.00
- 11. Nagrody: zgodnie z zasadami TENIS 10
- 12. Upominki dla wszystkich uczestników turnieju
- 13. Wpisowe: 40 zł
- 14. Dyrektor turnieju: Grzegorz Jasiński tel. 889 243 100

http://www.mmkt.leczyca.info.pl

POZIOM	FORMAT	PUNKTACJA	KORT	NAGRODY
NIEBIESKI 6 LAT PIŁKA GĄBKĄ/CZERWONA	gry wyłącznie w grupach bez konieczności wylaniania zwycięzcy	1 tie break do 7	8-9 m x 5-6 m, siatka 0,80 m	Dyplomy, medale, ew. statuetki, za m-ca I-IV, upominki dla każdego uczestnika
CZERWONY 7-8 LAT PIŁKA CZERWONA	gry wyłącznie w grupach bez konieczności wylaniania zwycięzcy	1 super tie break, 2 tie breaki do 7	11-12 m x 5-6 m, siatka 0,80 m	Dyplomy, medale, ew. statuetki, za m-ca I-IV, upominki dla każdego uczestnika
POMARAŃCZOWY 9 LAT PIŁKA POMARAŃCZOWA	w grupach lub mieszany	1 set od 2:2, możliwy "NO AD" we wszystkich gemach	18 m x 6,5 - 8,23 m siatka normalna	Dyplomy, medale, ew. statuetki, za m-ca I-IV, upominki dla każdego uczestnika
ZIELONY 10 LAT PIŁKA ZIELONA	w grupach, mieszany lub drabinka	1 lub 2 sety od 2:2, "NO AD" 3 set, super tie break	18 m - pełnowym., siatka normalna	Dyplomy, medale, ew. statuetki, za m-ca I-IV, upominki dla każdego uczestnika

PROSZĘ PAMIĘTAĆ O WAŻNYCH BADANIACH LEKARSKICH



Witold Stępień,
marszałek województwa
łódzkiego

Program dla Łódzkiego

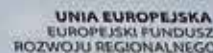
Dla Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego (RPO WŁ) na lata 2007 - 2013 została przeznaczona kwota 1,282 mld euro, z czego środki z EFRR to 1,006 mld euro, zaś reszta to środki własne beneficjentów. Z tej puli dofinansowanie otrzymują pozytywnie zaopiniowane projekty podzielone na siedem priorytetów strategicznych dla regionu. Najwięcej, bo ponad 418 mld euro przypada na rozwój, innowacyjność i przedsiębiorczość w naszym regionie, w tym na środki badawcze, transfer technologii, także do małych i

średnich firm, wdrażanie systemów zarządzania środowiskiem, na zapobieganie zanieczyszczeniom oraz na promocję nowych produktów i rozwiązań. Fundusze unijne są wyasygnowane również na ochronę środowiska, zapobieganie zagrożeniom, oczyszczanie ścieków, zaopatrzenie w wodę, energię odnawialną, poprawę efektywności energetycznej.

Strategia promocji
Podczas VI Forum Promocji Województwa Łódzkiego w Spale zaprezentowana została

strategia promocji marki województwa. Łódzkie ma być platformą, sceną, na której pokazywane będą najwartościowsze przykłady, wydarzenia, pomysły z miast, miasteczek i wsi województwa. To unikalna strategia marki, pierwsza w Polsce, która tak mocno stawia na pokazywanie różnorodności i bogactwa województwa.

- Doceniamy to, co już mamy. Pokazujemy, chwalimy się, dowartościowujemy, nadajemy nową formę. Wzajemnie się poznajemy - mówił Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

Projekt: Zabezpieczenie energetyczne i ciepłe Gminy Daszyna na bazie energii odnawialnej, nr umowy UDA-RPLD.02.09.00-00-021/10

Całkowita wartość projektu: 9 857 129 PLN

Kwota dofinansowania z EFRR: 6 326 430 PLN

Beneficjent: Gmina Daszyna

Fundusze Europejskie dla rozwoju regionu łódzkiego

Reporter

Kupon na bezpłatne ogłoszenie

Treść ogłoszenia:

Telefon:

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszenia
Ogłoszenie bezpłatne powinno zawierać maksymalnie 10 słów

Oryginalny kupon należy dostarczyć do biura redakcji
w Łęczycy, ul. Kaliska 42

**OGŁASZAJ SIĘ
BEZ WYCHODZENIA
Z DOMU**



NAPISZ

biuro@reporter-ntr.pl

ZADZWOŃ

24 253 59 67

**GWARANTUJEMY
NAJTAŃSZĄ
REKLAMĘ
W REGIONIE**

Agencja Reklamowa HQ Promotions zaprasza do współpracy



Reklama w Kutnie na telebimie na skrzyżowaniu ulicy Wyszyńskiego i Al. Jana Pawła II już od 99 zł miesięcznie!
Tworzenie spotów reklamowych.



Mobilny telebim reklamowy.
Obsługa i realizacja video imprez firmowych, targów, eventów oraz akcji promocyjnych.



Wynajem gigantycznego, dmuchanego boiska. Świetna zabawa dla dzieci i dorosłych.



Usługi fotograficzne, zdjęcia lotnicze.



tel. 723-742-157, 608-636-982

e-mail: projekty@kutno.com.pl

Internet już od 35,99 zł

> szybki i stabilny
> prędkości w najniższych abonamentach nawet do 60 Mb/s
> tylko u nas proste i jasne warunki



tel. 24 254-91-20
254-15-20

zasięg ok. 15 km

www.mpcnet.pl/internet